

# G A Z E T A P O L I C J I P A Ń S T W O W E J



Nr 8.

WARSZAWA, DNIA 18-go LUTEGO 1922 ROKU.

ROK 4.

WACŁAW MAKOWSKI.

## Rewolucja rosyjska wobec prawa karnego.

Artykuły niniejsze są fragmentem opracowywanego przez Autora tematu „Przewroty społeczne a prawo karne”.

(Ciąg dalszy)

Pod wpływem tej polemiki i wyraźnego, jakkolwiek stopniowego i częstokroć karykaturalnie kompromisowego przechylenia się myśli kryminalistycznej ku tym nowym koncepcjom, kształtowały się pojęcia późniejszych reformatorów rosyjskich, twórców bolszewickiej sprawiedliwości kryminalnej.

Ameryka i Anglja, nie biorąc żywszego udziału w teoretycznych dyskusjach na temat zasad i celów karania przestępców i walki z przestępstwem, rozwiązywały praktycznie niektóre z tych zagadnień, idąc po linii zbliżonej do tych nowych tendencji. Tak przenikające w pierwszym dziesiętku lat XX stulecia do Europy uporządkowanie sprawy walki z przestępczością nieletnich rozpoczęło się już znacznie wcześniej w krajach anglo-saskich. Przykładem tego jest znakomity angielski Children-act, usiłujący objąć równorzędnie sprawy opieki nad dziećmi i przestępczości dziecięcej w ustawodawstwie łącznie z zagadnieniami prawa karnego związanym, w ślad Anglików wstępuje Belgja, Holandia, częściowo lekliwie Francja, tak samo częściowo i bojaźliwie nasza komisja kodyfikacyjna w uchwałach krakowskich 1921 roku, a w postaci zarządzeń sporadycznych, przygotowań, próbnym raczej, niż definitywnym cała Europa przed wielką wojną.

W zakresie prawa formalnego podnoszą się głosy co do przeniesienia punktu ciężkości walki z przestępstwem od sędziów prawników, skrepowanych ustawami, do znawców, higienistów społecznych, służących interesom szeroko ujętej celowości społecznej.

W tym stanie rzeczy wybucha rewolucja bolszewicka w Rosji, natrafiając na niesłychanie skomplikowane warunki, wytworzone nie tylko przez dotychczasowy ustrój społeczny, ale nadto przez rozprężenie wskutek długotrwałej wojny, która w ten ustrój wprowadziła głęboki zamęt.

Podobnie jak w rewolucji francuskiej, pierwszym odruchem zwycięskiego bolszewizmu była negacja, kategoryczna i bezkrytyczna zaprzeczenie wszystkich urządzeń dotychczasowych. A więc w zakresie wymiaru sprawiedliwości uchylenie w czambuł wszystkich dotąd obowiązujących ustaw, zakaz kategoryczny kierowania się temi ustawami. Oczywiście jest jednak rzeczą, że na miejsce zniweczonego w ten sposób ustroju, trzeba było natychmiast dać jakiekolwiek inne wskazania. Samo tylko propagowane przez Krapotkina zaufanie do rewolucyjnego poczucia prawa, do prawa intuicyjnego, o którym słyszeli działacze bolszewicy, od prof. Petrażyckiego, ale którego nie zgłębili, podobnie jak nie zgłębili w zakresie prawa karnego swolch mistrzów ze szkół socjalistycznej i obrony społecznej, nie mogło być wystarczające. To rewolucyjne poczucie prawa, jeśli miało pewne cechy wspólne u różnych ludzi, to jeszcze więcej miało cech indywidualnie różnych, a zresztą nie było niczem

innem, jak swoistą parafrazą pewnych zasad i też ustalonych przez doświadczenie przedrewolucyjne.

Duma i umysły tysięcy sędziów rewolucyjnych, ich pojęcia, ideały, dążności, rozwijały się na gruncie ustalonych przez to doświadczenie przedrewolucyjne pojęć prawnych, ściślej ich strzępków.

Człowiek społeczny w całokształcie swojego światopoglądu jest skomplikowanym wynikiem wpływów, odziedziczonych skłonności, nabytych od otoczenia surowych albo już w gotowej formie, częstokroć ułamkowej i niedoskonałej do wierzenia podanych zasad i tez, uczuć i koncepcji. Jeżeli w ogólnej masie daje się tu ustalić pewną przeciętną, to rozmaitość poszczególnych objawów indywidualnych jest nieskończona. Jakże wielką być ona musi tam, gdzie wchodzi w grę taka niesłychana pstrakaczna rasowa, kulturalna, umysłowa i t.p. jak w tem olbrzymim laboratorium Rosji bolszewickiej. To też tę przeciętną na każde dziś ustalać musi jakiś aparat organizacyjny, jakiś nakaz tak lub inaczej przez zbiorowość wydany i zaaprobowany, odbijający ogólne tej zbiorowości cechy i dążenia. Pozostawienie tego co musi być owocem twórczości organizacyjnej swobodnemu urabianiu poczucia jednostek musi prowadzić do absurdu nawet tam, gdzie się ma do czynienia z jako tako jednolitą zbiorowością, tam zaś, gdzie ona jest zasadniczo różnolita, gdzie grają tysiące sprzecznych namiętności, można sobie wyobrazić łatwo tragiczną groteskę, jaka stąd musi wyniknąć.

Najprzyjemniejszą zabawą ucznia w szkole jest udawanie nauczyciela, naśladuje on oczywiście tylko zewnętrzną, najbardziej jaskrawą i dla samego umysłu dostępną stronę czynności nauczycielskiej, naśladuje jego ruchy i głos, ćwiczy się w stawianiu dwójek. Cóż jeśli nauczyciel był zły, zleniawidzony, głupi. Sąd bolszewicki, złożony pierwotnie z ludzi, od których niezawsze wymagano umiejętności czytania i pisania, musiał z istoty rzeczy naśladować to najgorsze i najpospolitsze, co mógł wiedzieć z własnego doświadczenia lub z popularyzacji brukowej prasy o sędziu przedrewolucyjnym. Gdyby mu nie zakazano powoływać się na dawne ustawy, byłby w nich może znalazł jakie takie wskazówki, tak zaś naśladował tylko gorzej lub lepiej formy zewnętrzne. Takie musiałyby być pierwsze kroki. Rzecz prosta, należało najprędzej przystąpić do jakiegoś takiego uporządkowania stanu rzeczy do dania ogólnych przynajmniej wskazań.

Zaczyna się tedy w dziedzinie prawa karnego twórczość władz bolszewickich. Twórczość ta stanowi już dzisiaj bardzo bogaty i trudny do systematycznego ogarnięcia materiał. Wykonywana od wypadku do wypadku, w postaci aktów rządowych rozmaitego pochodzenia i nazwy dekretów, instrukcji, okólników, przedewszystkiem właśnie mnóstwa okólników,

powstających ciągle ex post w chwili, gdy odpowiednie organa kierownicze spostrzegły jakąś niedokładność, jakiś brak wymagający załatwienia, twórczość ta czyni ze sprawiedliwości bolszewickiej szatę dziwnego kroju z samych łat zeszyta, gdzie dekret zajmuje się teoretyczną dysertacją, instrukcja przepisuje podstawowe zasady organizacji sądowej lub postępowania, a okólnik ustala zasady prawa karnego materialnego, wskazuje zakres władzy sędziów, określa skład sądu, albo stanowi karalność lub bezkaralność czynu.

Czasami jakiś bardziej dojrzały umysł prawniczy opracuje ustawę oppowiadającą lepiej swojemu zadaniu, t. np. ustawa o sądach pułkowych z dn. 10 lipca 1919 r., pomimo swego wyjątkowego znaczenia i ciasnego zakresu mocy obowiązującej, ustawa ta, o ile ją poznają inne czynniki wymiaru sprawiedliwości, stanie się pomocą i wskazówką dla nich, jedynie zresztą jako nieobowiązująca nauka, przerabiana i przystosowana w dalszym ciągu przez mniej lub więcej wyraźne i indywidualne poczucie prawa, albo przez dalsze nieskończone okólniki.

W tym chaosie trudno jest tedy wytyczyć pewne linie i zbudować konstrukcję dokładnie obrazującą rzeczywisty stan prawny, jednakże o ile to jest możliwe, będziemy się starali systematyzować dostępny nam materiał drukowany, ustawodawczy i teoretyczny, z którego zresztą już narzucają się pewne wnioski ogólne.

Zasadniczy taki materiał stanowić mogą:

1. Dekret o jednolitym sądzie ludowym z r. 1918 i
2. Także dekret z r. 1920.
3. Dekret o sądzie pułkowym z r. 1919.
4. Dekret o rewolucyjnych trybunałach z r. 1919.
5. Rozporządzenie Kom. Lud. Sprawiedliwości o przedterminowym uwolnieniu z r. 1918.
6. Rozp. Kom. Lud. Sprawiedliwości o zasadach naczelnym prawa karnego R.S.F.S.R.
7. Szereg instrukcji i okólników Kom. Lud. Sprawiedl. w przedmiocie poszczególnych zagadnień organizacji sądów, postępowania karnego i prawa karnego z lat 1920—21.
8. Sprawozdania Kom. Lud. Sprawiedl. 1919—1921.
9. Dekret o nieletnich, oskarżonych o czynny powszechnie niebezpieczny z r. 1920.
10. Projekt kodeksu karnego R.S.F.S.R. z r. 1921.
11. Szereg artykułów urzędowych i dyskusyjnych w urzędowym wydawnictwie Kom. Lud. Sprawiedl. 1920—21 i innych wydawnictwach.
12. Odezwy, rozporządzenia, okólniki i t.p. i lnych organów władzy R.S.F.S.R.

(C. d. n.)